

Elegancki kapelusz i dobre samopoczucie

Jana Rokitę cenię za kilka rzeczy. Za to, że nosi kapelusz, co świadczy o utożsamianiu się jego właściciela z mieszczańskim obliczem partii, do której należy, a przy okazji stanowi o ciągłości obyczajowej w modzie III RP z II RP. Cenię go również za to, że jako polityk jest „niezatapialny”, bo nigdy nie traci dobrego samopoczucia, klęskę przekuje w sukces, a zwycięstwo powiększy. Rokita w odróżnieniu od Wałęsy, który posiada podobną cechę „niezatapialności”, mówi składniej i bardziej elegancko, ale tak samo trudno jest się zorientować, co naprawdę myśli. A poza tym jest premierem z Krakowa.

Jan Rokita umiejętnie przekonuje, że jego wnioski, będące wynikiem obserwacji polskich wydarzeń, są słuszne, prawdziwe i akceptowane przez wszystkich inteligentnych ludzi. Od kiedy PO udowodniła rok temu, że można iść do wyborów parlamentarnych bez wydrukowanego i publicznie przedstawionego wyborcom programu partii, to dobre samopoczucie Rokity i innych czołowych polityków Platformy rozwija się w najlepsze. Mniej istotne są fakty, liczy się ich interpretacja i siła narracji, tak jak kiedyś „siła spokoju” u Tadeusza Mazowieckiego. Już w trakcie głosowania w wyborach samorządowych PO i jej liderzy ogłosili zwycięstwo. W miarę napływania wyników głosowania zwycięstwo stawało się coraz większe. Nawet dziś, kiedy znane są oficjalne wyniki, Platforma powtarza, że odniosła sukces. Ale sukces to jakby za mało. Przy okazji głoszenia sukcesu można, a nawet należało dać „prztyczka” albo pokazać żółtą

kartę PiS-wi. „Platforma odniosła sukces, a PiS poniosło niezbyt wielką porażkę” - mówi Jan Rokita w wywiadzie dla „Dziennika”. Na pytanie: „Dlaczego porażka PiS w sejmikach jest mniejsza, niż można się było spodziewać” - odpowiada - „ja odwróciłbym to pytanie”. Zagadnięty o klęskę PO w wyborach do rad gmin i powiatów, nie zgadza się i podkreśla sukces, gdyż PO ma swój udział w zwycięskich, lecz nie partyjnych lokalnych komitetach obywatelskich, a poza tym PO jest mieszczańska, czyli silna w społecznościach zurbanizowanych. Ogłoszone wcześniej zwycięstwo PO w wyborach do Rady Warszawy zostało potwierdzone też jako sukces. PO ma 27 radnych, PiS 22. Jak tu rządzić niesamodzielnie i z sukcesem? Tymczasem Olejniczak także ogłosił swój sukces: „mamy w Radzie Warszawy pakiet kontrolny”. Powodem do zadowolenia dla PO jest także wynik wyborczy zblokowanego z nimi PSL-u. Owszem, cieszymy się z blokowania, potwierdza Jan Rokita, ale z reflekssem dodaje, że nie ma w tym żadnego udziału PiS-u - pomysłodawcy tak krytykowanego przez PO blokowania list. Jak byśmy nie odczytywali wyników wyborczych, według lidera PO, zawsze będzie to sukces jego partii.

Czy rzeczywiście można mówić o sukcesie PO w wyborach samorządowych i jaką miarą go mierzyć?

Na ogólną liczbę 13 mln 403 tys. głosujących, na PO oddano ponad 281 tyś. głosów więcej niż na PiS, czyli PO dostała 2% głosów więcej niż PiS. A ponieważ wyborców było tym razem więcej niż rok temu w czasie wyborów parlamentarnych, bo o

ponad 1 mln 140 tys., PiS zyskał 51 tysięcy głosów w porównaniu z ubiegłym rokiem, a Platforma aż 682 tys. Teraz rozumiemy skalę i perspektywę sukcesu. Sukces mierzony jest optyką samodzielnego rządzenia po najbliższej wyborczej rozgrywce. Tej za trzy lata albo tej przed terminem wywołanym jakimś kolejnym kryzysem w łonie partii koalicyjnej. „Jesteśmy niestety ciągle tak naprawdę przed wyborami” – z rozbrajającą szczerością mówi dziś Jan Rokita. Tak więc kampania PO będzie trwała wiecznie. Kolejne nawoływania lidera PiS Jarosława Kaczyńskiego do współpracy z PO już zostały odrzucone. Przyszłość polityczna według Rokity to: ostry konflikt w polityce krajowej i głęboka współpraca w samorządach. Na szczęście nie wszystkie scenariusze polityków się sprawdzają. Reklamowany przed rokiem w „Gazecie Wyborczej” jako programowy artykuł Jana Rokity pt. „Sarmaci przeciw reformatorom” zarzuca PiS sojusznika w postaci lidera PSL Waldemara Pawlaka. Dziś Waldemara Pawlaka wychwala jego nowy koalicjant Jan Rokita. Na kolejne wybory Polacy mieli nie pójść. Poszli, nawet w większej liczbie. Platforma miała być niezdolna do budowy silnej opozycji wobec PiS. Zbudowała ją i to bardzo radykalną. Rok temu większość głosowała na Platformę sprzymierzoną z PiS. Dziś Rokita szanse na współpracę z PiS dostrzega, ale dopiero po następnych wyborach, bo „Kaczyński musi pójść po rozum do głowy”. Nadal będzie się zwiększać liczba żałośnie opłacanych nauczycieli, wróżył Rokita przed rokiem. Stało się inaczej. Korporacyjny opór sędziów i

prokuratorów miał się okazać silniejszy od ministra Ziobro.

Jakoś daje on sobie radę. Itd. itd.

O jednej rzeczy Jan Rokita nic prawie nie mówi. Warto ją przypomnieć na zakończenie. Dzięki ostatnim wyborom, lewica, a szczególnie ta spod znaku sierpa i młota, urosła ponownie do trzeciej siły politycznej w państwie. I to jest także „sukces” Platformy Obywatelskiej.

Wojciech Reszczyński